

MAŁGORZATA KRÓL

OPISANIA, PLANY, RYSUNKI, ZDOBIENIA
W ZESŁAŃCZEJ KORESPONDENCJI –
NIE TYLKO FILOMACKIEJ*

OPISANIA

Onufry Pietraszkiewicz, przebywając na zesłaniu, przygotował tekst, rozpoczęty niczym typowy list do przyjaciela Stanisława Kozakiewicza (Sudolski i Grzebień 1997, 62; Cwenk 2006, 13). List, z osobnym tytułem, *Opisanie Rosyji, jej mieszkańców, stolicy Petersburga i Moskwy w roku 1824-1830* (Sudolski i Grzebień 1997, 39-63), który z każdym akapitem przekształcał się w osobną całość o charakterze opisowo-narracyjnym. *Opisanie* było najbogatszym i najbardziej nośnym informacyjnie w grupie podobnych tekstów. Opisania Warszawy, Lublina, Rygi, Petersburga, Odessy, Moskwy, Tobolska i wielu innych miejsc znalazłam nie tylko w po-, ale przedprocesowej i przedzesłańczej korespondencji filomackiej. Tendencje te nie były obce innym romantynom i wielkim, i tym mniej znanym, żeby wspomnieć tylko Wincentego Pola (Sudolski 2004), Adolfa Januszkiewicza z jego zbiorami listów słanych z Syberii (Januszkiewicz 2003) i z wypraw stepowych (Januszkiewicz 2013), czy Ewę Felińską, której korespondencja pozwoliła przygotować po latach wypełnione szczegółowymi

Dr hab. MAŁGORZATA KRÓL, prof. KUL – Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Wydział Nauk Humanistycznych, Instytut Literaturoznawstwa, Katedra Literatury Oświecenia, Romantyzmu i Krytyki Artystycznej; e-mail: malgorzata.krol@kul.pl; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-3691-1928>.

* Publikacja powstała w ramach projektu „Archiwum Filomatów – edycja cyfrowa” finansowanego ze środków budżetu państwa w zakresie programu realizowanego przez Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2019-2023 (nr projektu: 0056_NPRH7_H11_86_2018).

opisami *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i Saratowie* (Felińska 1850). Dla innego zesłańca – Gustawa Zielińskiego, opisania Płocka, Warszawy, miejsc poznawanych na zesłaniu stały się czymś w rodzaju wprawek, szkiców przed pracą nad syberyjskimi hasłami encyklopedycznymi, które przygotowywał dla *Encyklopedii* Orgelbranda (Król 2021, 77-86). Teksty te, jako całości odrębne albo części składowe epistolograficznych przesyłek, stanowiły zbliżoną do romantycznego podróżopisarstwa odmianę literatury faktu, określaną osobnym, czasem zaznaczonym w tytule, terminem *opisanie*. Ich istotą była historyczno-statystyczna prezentacja miast i regionów, poznawanych obszarów. Sam termin, od strony semantycznej, rodzimy odpowiednik łac. *descriptio*, był już mocno utrwalony, bo występujący w nazewnictwie doby staropolskiej (Michałowska 1998, 599).

Opisania w dużym stopniu warunkowała sytuacja nadawców – podróż, zesłanie, brak życiowej stabilizacji, wielość nowych, najczęściej narzucanych miejsc pobytu, bogactwo wrażeń i doświadczeń. I o ile w przypadku okolic odwiedzanych przez romantyka-geografa (Wincentego Pola) czy encyklopedystę (Gustawa Zielińskiego) ich opisanie wynikały z zainteresowań, o tyle dla innych stawały się narzędziem, ułatwiającym komunikowanie, pisanie o przestrzeniach, których odbiorcy nie mieli możliwości poznać, osobiście odwiedzić. Pamiętać bowiem trzeba, że nadawcy omawianych niżej przesyłek po krótkich pobytach w warszawskich, wileńskich, kijowskich więzieniach trafiali na zesłanie do Rosji Mikołaja I (1825-1855). Do Rosji cara-reformatora, który jedną reformę przeprowadził absolutnie konsekwentnie – wzmocnił aparat policyjny z cenzurą włącznie. Zesłańcy podejmowali więc próby przechytrzenia instytucjonalnej, ale też wyważenia nacisku autocenzury, której powód był dość oczywisty. Wszyscy bowiem przynależeli do grona bacznie obserwowanych zesłańców politycznych. Zdawali sobie sprawę, że nieustannie pozostawali w obszarze zainteresowań urzędników III Oddziału Kancelarii Osobistej Jego Cesarskiej Mości, na której czele stał wówczas Aleksander Benckendorff. Kompetencje jego urzędu obejmowały, wśród wielu innych zadań, kontrolę nad miejscami odosobnienia więźniów politycznych, ale i cenzurę (Śliwowska 1965, 45-47). Nad słowem, nie tylko drukowanym, roztoczono niezwykle czujną „opiekę”. W 1826 roku wprowadzono drobiazgową cenzurę druków, wydano nowe przepisy obejmujące 230 paragrafów. Pod koniec panowania Mikołaja I istniało w Rosji dwanaście urzędów cenzorskich – trzynastym był car. Zbiór kar dla niewystarczająco uważnych był bogaty. Mogło im grozić zesłanie albo też uznanie za niepoczytalnego. W najgorszych latach (1848-1855) cenzorzy

[...] wykreślali wszystko, wszędzie węsząc podstęp, aluzję, dwuznaczną myśl. Wykreślali wielokropki z podręczników arytmetyki, usuwali nazwiska antycznych bohaterów, którzy walczyli

o wolność ojczyzny zaś w 1851 wprowadzono cenzurę nut, motywując ten krok możliwością wykorzystywania ich w charakterze ...szyfru! (Śliwowska 1965, 50-51)¹.

Z taką Rosją stykali się zesłańcy. Tylko Łuszczewscy poznawali kraj Aleksandra II Romanowa. Wówczas na czele nadal działającego III Oddziału był już książę Wasilij Andriejewicz Dołgorukow (1856-1866), ale wcale nie mniej zapamiętały w działaniach aniżeli poprzednik.

Nadawcy prezentowanych przesyłek musieli zmierzyć się z trudnym zadaniem nie tylko wkomponowania do listu ważnych dla nich opisań, ale równocześnie przestrzegania krępujących ograniczeń zarówno formalnych, jak i czysto fizycznych – niewielkiego formatu często ukradkiem przekazywanej wiadomości.

Jak więc, mając świadomość wskazanych ograniczeń, godzili chęć opisanego więzienia, etapu, zesłańczego miejsca pobytu, w formie często drobiazgowego opisu, z cenzurą, autocenzurą, zakazem podtrzymywania kontaktu i lękiem, że przez swą werystyczność list do nadawcy nigdy nie trafi?² Na podstawie analizy ówczesnej zesłańczej korespondencji można stwierdzić, że walory dokumentacyjne zastępowały niedosłowności, zawieszenia głosu, przemilczenia, niedomówienia stosowane obok, a często zamiast precyzji deskrypcji. Ale było jeszcze inne rozwiązanie, wynikające po trosze w powodów wskazanych wyżej – można było sięgnąć po plan, rysunek, mapę... Korzystali z przeświadczenia, zaczerpniętego z estetyki klasycystycznej, że deskrypcja literacka jest werbalnym równoważnikiem przedstawięń wizualnych. Nadawcy listów byli wszak wychowankami Filipa Neriusza Golańskiego, który w opublikowanym po raz pierwszy w 1786 roku (przedruk w 1808 roku) kompen-

¹ Mikołaj był mściwym despotą, którego mściwość ściagała nie tylko ludzi. Z równą zaciekleścią niszczył skarby kultury polskiej. W 1834 roku przybyła do Petersburga partia dzieł sztuki wywiezionych z Warszawy. Obrazy i rzeźby mistrzów europejskich przekazane zostały do zbiorów Ermitażu, Akademii Sztuk Pięknych i innych instytucji, wszystko zaś, co było związane bezpośrednio z kulturą polską, zostało zniszczone w sposób barbarzyński, ale z zachowaniem biurokratycznych procedur. W archiwum dworu cesarskiego zachowały się opatrzone w urzędowe pieczęcie i podpisy rejestry unicestwionych skarbów polskiej kultury. Oto jeden z takich dokumentów w dosłownym brzmieniu:

„Raport tajnego radcy A. Płatana i konserwatora A. Mitrochina.

Zgodnie z poleceniem JW. Pana z dnia 28 lipca dotyczącym zniszczenia z rozkazu JCM portretów, obrazów i innych dzieł sztuki wyliczonych w dziesiątej kolumnie katalogu ogólnego portretów, obrazów i dzieł sztuki przywiezionych z Warszawy w 37 skrzyniach; mam zaszczyt donieść, że 31 lipca w obecności Fiodora Szabunowa, ucznia konserwatora, wszystkie te obrazy, portrety i inne dzieła sztuki zostały unicestwione – spalone, poza jednym portretem Aleksandra I, który uznano za stosowne zetrzeć pumeksem” (Śliwowska 1965, 14).

² Zdarzało się, że nie tylko zakaz nie był przestrzegany, ale „nielegalne” przesyłki trafiały do druku. Tak stało się w przypadku Agatona Gillera: „Publikacja tych listów jest zdumiewająca. Zesłaniec, któremu listów pisać nie wolno, jakoś obchodzi istniejące zakazy i listy szczęśliwie trafiają do rodziny – listy te, będące rzeczowym dowodem złamania obowiązujących przepisów, są publikowane i to za zgodą carskiej cenzury...” (Trynkowski 2017, 220).

dium szkolnym pt. *O wymowie i poezji* stwierdził, że „dobry opis równa się dobremu malowaniu”³.

Bazując na tym przekonaniu sięgali po plany, rysunki, czyli sposoby przekazania informacji zdecydowanie bardziej ekonomiczne, ale wcale nie mniej ryzykowne. List dopełniony mapą, schematem, zdobieniem, przekazany oficjalną pocztą, zwłaszcza w połowie XIX wieku, mógł jeszcze bardziej zwrócić uwagę cenzora i w konsekwencji do odbiorcy nigdy nie dotrzeć.

PLANY, RYSUNKI

Dziewiętnastowieczne masowe zsyłki nastąpiły już w 1812 roku, kiedy to deportowano na Sybir i Kaukaz ok. 10 tys. Polaków (Trojanowiczowa i Fiećko 1994, 901), a dwanaście lat później los zesłańcy dzielili z nimi gimnazjaliści z Kroź i Kiejdan oraz wileńska młodzież filomacka. Wileński proces z lat 1823-1824 sprawił, że wolni, beztroscy członkowie młodzieżowych towarzystw nagle, z dnia na dzień, stali się więźniami przebywającymi w odległych od siebie, przekształconych na areszty, klasztorach. Nawiązanie kontaktu z pozostającymi na wolności było warunkiem nie tylko wpływu na przebieg śledztwa (jednolitość zeznań), ale wartością bezcenną dla uwięzionych. Znakomitym posunięciem okazało się utworzenie „[...] komitetu do czuwania nad tokiem zawiązującej się sprawy [...]” (Massalski 1924, 288), którego jednym z ważniejszych zadań była organizacja sposobów komunikowania się z uwięzionymi (Borowczyk 2003, 34).

Stojący na czele komitetu Onufry Pietraszkiewicz znakomicie wywiązał się z zadania, które początkowo wydawało się niemożliwe do realizacji. Zan, niebawem po zatrzymaniu, marzył: „a gdyby mnie zawsze dozwolono (dziś pod sekretem dla przepisywania sąsiada) mieć papier i atrament [...]”⁴. Pozostając w stylistyce listu filomaty można stwierdzić, że dozwolić nie dozwolono i więźniom nie można było mieć u siebie ani atramentu, ani papieru, a i tak siedzący „w kozie” (Lw 11) narzędzia pisarskie mieli. Było to efektem zabiegów komitetu, lecz także konsekwencją zachowań nadzorujących. Podejmowane przez Pietraszkiewicza działania na nic by się zdały, gdyby nie znana powszechnie sprzedajność moskiewskich urzędników. Świadectwem ich postawy jest inny list Zana, który z radością donosił, że unteroficer

[...] sam się mnie oświadczył z posługą, tak więc znowu jestem szczęśliwy przez najmiłą nadzieję, że bezpiecznie i często będziecie mnie najdroższymi wiadomościami o sobie i o Was po-

³ Wydanie 3 to rok 1808. Zob. Sławiński 1994, 643.

⁴ *Archiwum Filomatów. Listy z więzienia*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył Zbigniew Sudolski (2000, 115). Dalej cyt.: Lw i numer strony.

cieszać. [...] Posyłem woreczek, który waszymi słowami napelniony odsyłać powinniście, co mnie uspokajając będzie, że moje Was doszły.[...] Cała więc poczta powinna być pewna i stateczna [...] (Lw 137-138).

Musieli być i byli nadzwyczaj ostrożni. Mało który spośród zebranych w tomie *Listów z więzienia* grypsów nie ma śladów złożenia na cztery lub sześć. Feliks Kułakowski podsuwał pomysł, aby w bułkę włożyć: „[...] kartkę, tylko ostrożnie”. Otto Ślizień pisał na jabłkach⁵, a Zan podpowiadał: „Staruszek mój codziennie odnosi garnuszki do Fryderyki, rano i wieczorem, czy nie wymyśliłbyś czego z tej okoliczności” (Lw 111). W listopadzie 1823 roku Michał Kulesza apelował o ostrzeżenie przyjaciół przed planowanym przeszukaniem cel. Prosił, aby „[...] chowali się jak można z papierami, w tych dniach ma być łózek, zakątków itp. ścisła rewizja” (Lw 356), zaś Zan polecał Pietraszkiewiczowi, żeby:

[...] wszystkie nasze pisma [...] niszczył. [...] Poradz tak Zosi i powiedz, że jeżeliby nie chciała uczynić tej ofiary, to może narazić nas wszystkich do komunikacji należących. [...] U nas pism żadnych nie znajduję, wy tylko bądźcie ostrożni (Lw 110).

On sam – jak zapewniał – wszystkie pisma palił „[...] jak starożytni ciała” (Lw 116). Zniszczeniu podlegały więc grypsy, wychodzące spod pióra zarządzającego więzienną pocztą, organizującego przesyłki i sporządzającego wyciągi z listów przyjaciół i rodzin, zostających na wolności. Na szczęście Pietraszkiewicz nie wypełnił ściśle prośby Zana i – co zauważył Zbigniew Sudolski:

[...] ocalał i to częściowo materiał jednostronny – listy pisane przez więźniów i przemycane na zewnątrz, kolportowane i zbierane przez Pietraszkiewicza (Lw 20).

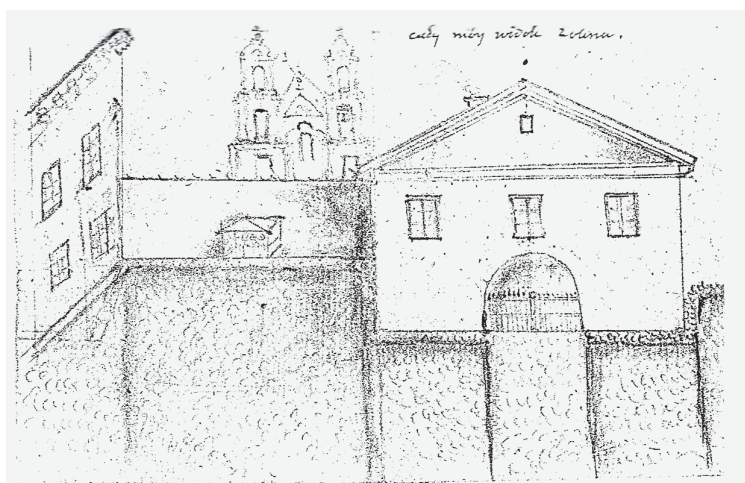
Zaproponowane wyżej określenie przesyłek mianem grypsów wydaje się całkowicie zasadne, albowiem nazwa ta funkcjonowała już w XIX wieku i posługiwano się nią mając na myśli działania pisarskie, nie do końca legalnie. Czasownik „grypsnąć” pierwszy raz został poświadczony w słowniku Samuela Bogusława Lindego z 1807 roku, gdzie przypisano mu znaczenie: „smyknąć, ukradkiem porwać” (*Słownik*

⁵ Otto Ślizień wspomniał: „Leonek, przynosząc mi obiad raz, przyniósł serwetę pięknych jabłek, mówiąc: «Pan Soroka z Bartnik przyjechał i te jabłka przywiózł; kazał od wszystkich z Bartnik bardzo a bardzo panu się kłaniać». Po odejściu Leonka przyszła mi myśl przez jabłka z Bartnikami się skomunikować; odłożyłem sobie dwa, a na ośmnastu wyłamanym zębem z grzebienia powykoływałem wyrazy do rodziców i rodzeństwa. Nazajutrz odesłałem przez Leonka powykoływane jabłka panu Soroce z prośbą, by je w całości do Bartnik odwiózł. Opowiadano mi później, jak silne wrażenie w domu te jabłka sprawiły i jak z wielkiem rozrzewnieniem odczytywane były. Kochana siostra Zosia, wówczas już narzeczona Michała Korbuta, przepisywała z jabłek na papier i żałowała, że nie było sposobu jabłka z nienaruszonymi napisami zasuszyć” (Ślizień 1924, 134).

Lindego 790)⁶, przy czym „smykać” oznaczało ówczesnie „zemknąć”, czyli „ukraść coś” albo nawet „ukraść coś zrzęcznie” (*Słownik Lindego* 982)⁷. Podobne wyjaśnienie znajduje się w *Słowniku wileńskim*, gdzie „grypsnąć” to „smyknąć, ukradkiem porwać, ukraść” (*Słownik wileński* 378)⁸. Czasownik oddawał więc sposób przekazywania tego rodzaju listów, ale też nielegalność działań. Gdy do tego dodać, że początki gwary więziennej wiązane są z terenami zaboru rosyjskiego, określenie to wydaje się jak najbardziej słuszne.

Zachowały się także, odbiegające od opisanego, a też skrótowego grypsu, niezwykłości. W liście z 31 grudnia 1823/12 stycznia 1824 do Pietraszkiewicza Zana przesłał naszkicowany przez siebie

[...] widok z mojego okna, które od strony zewnętrznej opieczętowane, tak jednak, iż zostawione są dwa dostateczne otwory, przez które dosyć świeżego powietrza wchodzić może, wewnętrznego nie zamykam prawie. Wystaw sobie, że jeszcze oprócz tego widoku widzę trochę wschodniego nieba, od okna aż do kościoła. Dziś stan mojej przyjemności jeszcze urozmaiciłem kontemplacją wschodu słońca. Nic nie było zachwycającego, ale biegły ciągle chmury, rumieniły się, pozłacały białe kościołem i znowu ciemniały między nimi piękny przebiegał się błękit (Lw 161).



1. Rysunek ołówkiem widoku z celi wykonany przez Tomasza Zana

Najciekawsza jest jednak przesyłka z rysunkiem drzwi do celi Tomasza, szkicem, do którego zostało dołączone szczegółowe opisanie:

Taki seksterniczek [...] jest u mnie zawsze na drzwiach, które dla dopełnienia obrazów i malowideł zamku oczarowanego dla rozrywki, wedle życzenia Twojego, posyłam a) jest to krzyżyk żela-

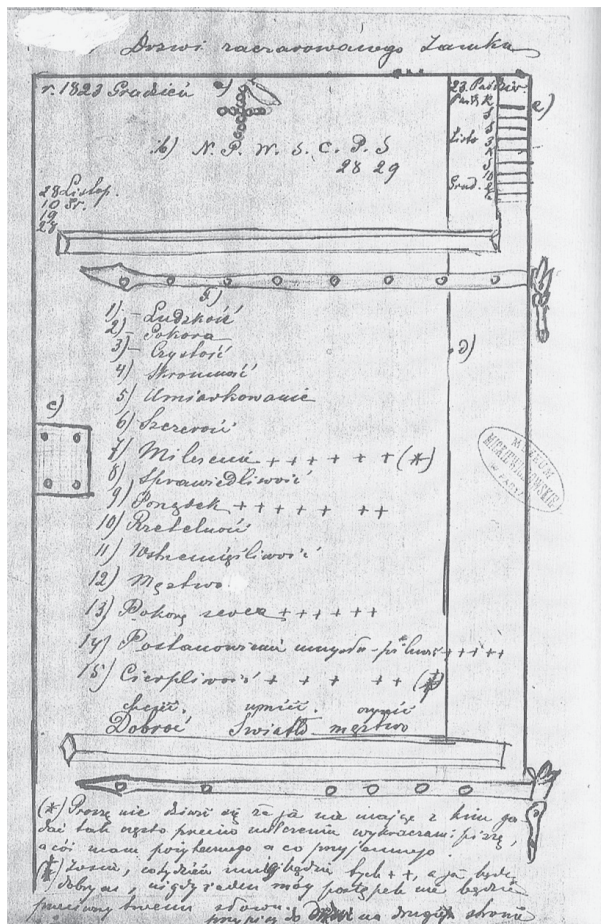
⁶ „Grypsnąć”, <https://kpbc.umk.pl/dlibra/publication/8178/edition/12852/content>

⁷ „Zemknąć”, <https://sjp.pwn.pl/sjp/smyknac;2522164.html>

⁸ „Grypsnąć”, <https://eswil.ijp.pan.pl/index.php>

zny b) **kalendarz** c) zamek d) szczelina, przez którą widzę czasowaho i konwojnaho e) **drabinka** f) **sekssterniczek Franklina** [wyróżnienie moje – M.K.]:

1. Wszystko, co ludzi obchodzi niech Ci nie będzie obojętném i obcém. 2 i 15. Naśladuj Sokratesa i Jezusa Chrystusa. 5 Nie pozwalaj żadnej władzy umysłu, żadnemu uczuciu nad innemi górować, wszystkie w jednoczynie silném i nieustającym niech będą poruszeniu. 6. Miej myśli niewinne, prawdziwe, ludzkie, a mów to, co myślisz. 7. Mów tylko to, co tobie lub innym będzie pożyteczne. 9. Niech każda rzecz ma swoje miejsce, każde zatrudnienie swój czas. 13. Nie cieszymy się fraszkami i zwyczajnemi przygody, a w nieszczęściu pewni, że nieskończona mądrość i dobroć boska rządzi człowiekiem. 14. Rozważ dobrze nim co postanowisz, a bez zwłoki i całą siłą wykonywaj to, coś postanowił. 3. 4. 8. 10. 12. Mają prawie takie znaczenie, jakie do nich zwyczajnie przywiązują. Krzyżyki pokazują, najlepsza Zosiu, że jeszcze nie jestem całkowicie dobrym, a w mniejszych rzeczach znaczków i takich \equiv i takich = pełno (Lw 77-78).



2. Drzwi celi więziennej według rysunku Tomasza Zana

Tutaj daje się zauważyć proces odwrotny – na rycinie dominuje skrótowość, a rozszerzony opis zawarty został w więziennym liście kierowanym do Zofii Malewskiej 28 grudnia 1823/ 9 stycznia 1824 roku. Opis, który bez znajomości wcześniejszych przesyłek Tomasza pozostanie niezwykle tajemniczy.

Zan osadzony w więzieniu na Łukiszkach, zwanym Trumiennym Zamkiem⁹, sam nazywał go „zamkiem zaczarowanym”¹⁰. Wspominając o swym miejscu odosobnienia, w liście kierowanym do Malewskiej dwa dni wcześniej – 26 grudnia 1823/ 7 stycznia 1824 roku – opisywał i wyjaśniał znaczenie niezwykłości znajdujących się na drzwiach celi:

Na drzwiach **mój kalendarz** [wyróżnienie moje – M.K.], kredą napisany, **rozmaito znaczki dni szczęśliwych i czarodziejska drabinka, wszystko musi być czarownie w zamku zaczarowanym**. Drabinka ta znaczy liczbę tygodni w zamku przechodzącym [!] i raczej jest drabinką Twoją Zosiu [...] – taki do niej czar i zaklęcie przywiązane, że poty Cię widzieć nie będę, poty z zamku nie wylecę, póki tyle nie nakreślę linijek w drabince, iżby moje imię na ostatniej u dołu napisane okazywało to miejsce, jakie w swojej drabince dla mnie naznaczyłaś. Na początku więc tygodnia piszę na linijce T., a na końcu kasuję, piszę inną literę, a T., przenoszę do następnej, co tydzień z westchnieniem tę przemianę robię. Zosiu, kiedyż drabinkę ukończę? Już napisane są litery N., Sta., Ste., Kaz., Dom. S., Ko., W., Z., dziś na dziesiątej linijce napisałem T. Któż wie, czy na końcu przyjdzie skasować; byłym najszczęśliwszy choćby się na dwudziestą zatrzymać [...] (Lw 75-76).

Zapisane litery dla odbiorców, znających najbliższy krąg przyjaciół uwięzionego, nie są „zaczarowane” i tajemnicze. Wydawca *Listów z więzienia* w przypisie do tej przesyłki stwierdził, że „[...] część z nich da się zidentyfikować”, albowiem prawdopodobnie są to inicjały imion i nazwisk osób odwiedzających Zana, wśród których wymienił: Napoleona Nowickiego, Stanisława Kozakiewicza, Stefana Zana, Kazimierza Piaseckiego, Ignacego Domeykę (Lw 76). A też „drabinka” tak przez jej pomysłodawcę opisana nie stanowi już epistolograficznej zagadki.

Pojawia się pytanie: dlaczego do umieszczenia ważnych dla siebie zapisów Zan wybrał drzwi, a nie otaczające go, również podkreślające zniewolenie, ściany, mury więzienia, które nawet z powodu swej większej powierzchni mogły być do zapisów zdecydowanie bardziej przydatne? Wydaje się, że drzwi same w sobie stanowiły granicę zniewolenia i wolności. Zewnętrznego zniewolenia i wewnętrznej wolności, którą w więzieniu żył Zan. To w obrębie tej symbolicznej granicy zawarł, ale i próbował przekazać na zewnątrz – w chwili uchylecia, otworzenia – ważne dla siebie idee i zadania etyczne. Inspirację dla tych działań podsunęła Zofia Malewska, z czego też Zan zwierzał się w dopełnionym graficznym elementem liście:

⁹ „Tomasz Zan”, w: Rymkiewicz i in. 2001, 617.

¹⁰ Czasem – jak to ma miejsce wyżej – „zamkiem oczarowanym”.

Jak tylko mnie pierwszy raz nazwałaś dobrym odtąd bardzo usilnie starałem się być dobrym. Zrobiłem sobie seksterniczek, wypisywałem podług rady Franklina najpotrzebniejsze, najgłówniejsze cnoty, w których ćwiczyć się miałem, abym Ci Zosiu szczerze był dobrym i każdego dnia krzyżykiem notowałem tę, przeciwkom której wykroczył (Lw 77).

I problem ostatni – dlaczego „seksterniczek Franklina”? Wypisy na drzwiach, umieszczone tam przez Zana, nawiązują do systemu wartości, tzw. *Trzynastu Cnót B. Franklina*. Filomaci od początku działalności w ramach stworzonego przez siebie towarzystwa starali się samodoskonalić. Wzorem stawał się więc Benjamin Franklin, przyciągający uwagę wszystkich, którym bliski był program doskonalenia się wewnętrznego, ujarzmiania wybryków natury ludzkiej, poddania jej rygorowi dobra (Witkowska 1998, 121-122). Wzmianki o Franklinie, jakie spotkać można w dokumentach filomackich, utrzymane są zawsze w tonie najwyższego zachwytu, nieomal uwielbienia¹¹. Po jego zasady sięgnął więc przebywający w więzieniu Zan, dążący do poprawy moralnej. Niestety, z goryczą stwierdził: „Krzyżyki pokazują, najlepsza Zosiu, że jeszcze nie jestem całkowicie dobrym”.

MAPY, ZDOBIENIA

Mniej znaną postacią z filareckiego kręgu, której też zdarzało się uzupełniać korespondencje elementami graficznymi, był Adolf Januszkiewicz. W latach 1821-1823 był on słuchaczem Oddziału Literackiego Uniwersytetu Wileńskiego i zetknął się z wileńskimi towarzystwami. Wówczas nie poznał Mickiewicza, ale stało się to, gdy wyjechał na kurację. Spotkali się w Rzymie, potem razem podróżowali. We wrześniu 1830 roku Januszkiewicz powrócił do kraju, ale za udział w powstaniu listopadowym trafił na Syberię – najpierw do Tobolska, następnie do Iszymu i Omska. Listy stamtąd z rzadka dopełniał nieszczególnie udanymi szkicami. Obdarzony sporym dystansem do samego siebie, w jednym z nich adresowanym do Gustawa Zielińskiego zanotował:

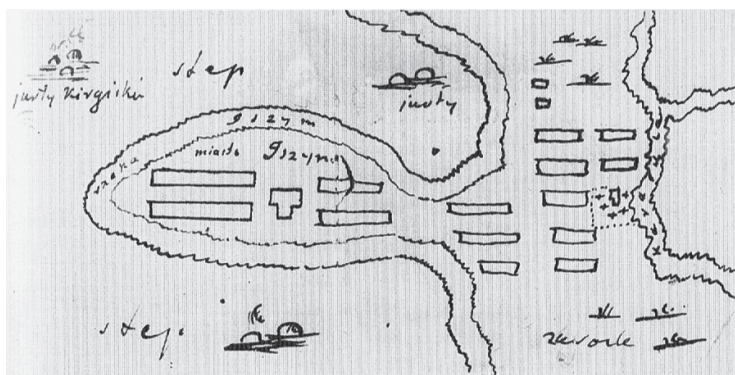
Żądanych wizerunków Kirgizów, ich jurt, arb, itp. przysłać ci nie mogę, gdyż w Omsku nie mamy żadnego artysty, który by był w stanie odmalować nie tylko Kirgiza, ale nawet kamczy¹² kirgiskiej¹³.

Zakupiwszy dom, informował o tym Matkę sięgając nie po ołówek a pióro i słowem odmalowując tę mało ponętą posiadłość. Przesyłając więc swoiste opisanie. Januszkiewicz, biorąc poprawkę na swój niewielki talent, wyjątek zrobił właśnie

¹¹ Zob. np. „30 lipca/ 11 sierpnia 1821 Franciszek Malewski do Józefa Jeżowskiego” w: Czubek 1913, III, 390.

¹² Kamcza – batog.

¹³ Januszkiewicz 2003, 293.



3. Miasteczko Iszym w zachodniej Syberii,
miejsce zesłania Adolfa Januszkiewicza

dla Mickiewicza. Trudno powiedzieć, na czyje ręce przekazał nietypową przesyłkę, której odbiorcą miał być przebywający w Paryżu poeta. Był to nakreślony (niedbale? czy... tak tylko potrafił?) plan Iszymu, z zaznaczonymi miejscami jurt kirgiskich i najbliższych okolic.

Władysław Mickiewicz wspominał:

Eustachy Januszkiewicz [...] [brat zesłańca – wyjaśnienie moje – M.K.] pokazał mi przesłany od Adolfa widok Iszymu, mięsciny syberyjskiej, do której zesłany. [...] Jak by to dać wiedzieć a Dziahylnie¹⁴, że rysunek doszedł do rąk Adama? (Mickiewicz W. 1892, 367).

Widok przesłanego planu zbędnym czyni wyjaśnienia dotyczące tego, dlaczego zesłaniec tak niechętnie sięgał po przybory inne aniżeli te służące do pisania. Autorskiego komentarza do tej przesyłki nie znalazłam. Nie dotarłam też do listu, w którym był przekazany. Zachowała się natomiast odpowiedź Mickiewicza:

Twój niegdyś towarzysz podróży, z którym zwiedziłeś Włochy, przesyła ci pozdrowienie poprzez całą Europę i połowę Azji. [...] Dawnej udawano się do Włoch dla poratowania zdrowia; może nastanie moda brania paszportów do Syberii, aby uzdrowić głowę i charakter¹⁵.

Dodać trzeba, że list nie doszedł do adresata, zatrzymany przez wileńskiego pocztmajstra (Januszkiewicz 2003, 27).

Postacią, której teksty zostaną zaprezentowane, ale osobą w tym gronie nieoczywistą, spoza filomackiego kręgu, jest poetka, improwizatorka Jadwiga Łuszczewska,

¹⁴ Dziahylna była miejscem zamieszkania Matki, z którą zesłaniec utrzymywał dość regularną korespondencję.

¹⁵ List z 28 czerwca 1883 roku Adama Mickiewicza do Adolfa Januszkiewicza w: *Dziela. Wydanie Rocznikowe 1798-1998*, t. 16: *Listy 1842-1848*, cz. III.

lepiej znana jako Deotyma¹⁶. Można zapytać – co miała wspólnego z zesłańcami ta urodzona w Warszawie córka Waclawa Łuszczewskiego – szambelana cesarskiego [!], radcy stanu, ekonomisty, współpracownika „Biblioteki Warszawskiej”, i Magdaleny (Niny) Łuszczewskiej z Żółtowskich?

Łuszczewskich bowiem kojarzymy jako założycieli salonu literackiego, skupiającego w połowie XIX wieku najwybitniejsze postaci ówczesnego świata literacko-artystycznego, salonu, w którym też ujawnił się talent improwizatorski młodej Jadwigi. Tam, 17 maja 1852 roku, odbył się jej pierwszy publiczny występ. Miała wówczas lat osiemnaście. Badacze zajmujący się Deotymą, poza dokonaniem literackimi, odnotowali też jej fascynację podróżami, owocującą poznaniem terenów dawnej Rzeczypospolitej oraz zachodniej Europy. To wszystko wiadomo i do 1863 roku jej biogram wypełniony jest szczegółami. Ci sami badacze z reguły nie dodawali lub informowali zdawkowo o tym, że po 1863 roku podróżowała... na wschód i była córką zesłańca. To sprawiło, że niewiele wiadomo o czasie, kiedy wraz z zsyłanym ojcem znalazła się w Symbirsku, Jadrynie, Czembarze. Dlaczego oboje tam trafili? Jak podaje autorka hasła w *Polskim słowniku biograficznym* – Helena Michałowska, Waclaw Łuszczewski, w listopadzie 1863 roku, został usunięty ze stanowiska dyrektora Wydziału Przemysłu i Kunsztów w Komisji Spraw Wewnętrznych Królestwa Polskiego¹⁷ i zesłany do Symbirsk, gdzie przebywał do czerwca 1865 roku w towarzystwie swej córki Jadwigi, za sympatyzowanie z powstańcami oraz postawę córki w okresie manifestacji i otwartej walki zbrojnej (Michałowska 1973, 586). Za jaką „postawę córki” był ukarany?

Noworoczny numer „Tygodnika Ilustrowanego”, który niemal w całości został skonfiskowany¹⁸, zamieścił rycinę Jana Lewickiego, redaktora „Tygodnika”¹⁹. Przedstawiała Nowy Rok, wsparty na kotwicy, rozpraszający ciemności i rozrywający okowy niewolnika. Otoczony był przez znakomitości, wśród których dawało się rozpoznać Tadeusza Kościuszkę i Jana Kilińskiego. Inne symbole objaśniał wiersz Deotymy, którego końcowy fragment zaczynał się od słów:

Toteż patrzcie, jak przyszłość światłem się okala
Dobroczynność, pod polskiej niewiasty obrazem
Obejmuje strapionych; dalej polska rola
W niej siła lemieszowym zatknięta żelazem;

¹⁶ Informacje zaczerpnięte z następujących źródeł: Deotyma 1968; Krzywobłocka 1970, 153-181; Krzyżanowski 1962, 204-207; Wilkońska 1959, 38-64.

¹⁷ Wcześniej, po wypadkach kwietniowych 1861 roku, podał się do dymisji, ale został przywrócony w czerwcu tego roku (Michałowska 1973, 586).

¹⁸ Dotarł do nielicznych abonentów.

¹⁹ https://www.archiwa.gov.pl/wp-content/uploads/2022/03/Warszawa_przedstyczniowa__Przebudzenie_rewolucja_moralna.pdf

Czamara i siermięga, patrząc w nową zorzę
 Ściskają się. O roku wstający! Bądź smugiem,
 Gdzie zgoda wszystkie serca zarówno zaorze
 Braterskiej miłości pługiem

Lecz któż jest ta kobieta, która zachwycona
 Po prawicy dzieciątka tak patrzy w niebiosy,
 Że aż klęka w modlitwie? Na jej skroniach kłosa,
 Chór skrzydlatej harmonii płynie z nią; któż ona?
 Do niej się z różdżką zwraca dłoń roku – dziecięcia
 Wstawaj, wielkiego słońca, gończe jasnolicy!
 Wszyscy ku tobie wznoszą radosna objęcia,
 Bo wspierasz się na kotwicy!²⁰

Drugi eksces to przesłany anonimowo do „Revue Contemporaine” list poświęcony manifestacjom patriotyczno-religijnym. Anonimowy autor (z dużym prawdopodobieństwem właśnie Jadwiga Łuszczewska²¹), opisując w korespondencji z 25 maja 1861 roku sytuację w Warszawie w marcu i kwietniu 1861 roku, donosił, że miasto ogarnął duch religijno-patriotyczny, który opanował lud warszawski i zjednoczył mieszkańców stolicy pogrążonej w żałobie²².

Te dwa powody wystarczyły, aby ojciec trafił na zesłanie, a na towarzyszenie zdecydowała się córka.

Relacja o tych dniach została włączona do pisanego już przez mocno dojrzałą Deotymę *Pamiętnika*. Autorka przybliżała w nim nie tylko trudny czas zesłańczy, ale też swą młodość, a nawet dzieciństwo. I na fragmencie jej zapisków, dotyczącym wczesnych lat życia, chciałabym na początku skupić uwagę. Deotyma notowała:

Lubiłam [...] kleić domki, mebelki, szyć jaskrawe stroje, aby sobie wytwarzać tło i przybory do „scen mego widzenia”. [...] Słońce ze złotej folii ośniewało mnie więcej niż prawdziwe [...] (1968, 72).

Dlaczego w pierwszej kolejności sięgnęłam do *Pamiętnika*? Albowiem do dziś losy Deotymy znamy z jej wspomnień i wspomnień postaci z epoki. Tymczasem, jak

²⁰ Wiersz cyt. za: Kieniewicz 1983, 88-89.

²¹ Deotyma, jak pisze, „mająca w swym dorobku kilka wierszy poświęconych manifestacjom patriotycznym. Na przełomie 1860-1861 r. przebywała [...] we Francji, może więc mogła nawiązać kontakt z Améro i obiecać mu pisanie sytuacji w kraju. Stanowisko pełne sympatii i poparcia dla polskich żądań niepodległościowych zajmowało Czasopismo «Revue Contemporaine». Kronika polityczna redagowana w 1861 r. przez Alphonse’a de Calonne’a podkreślała wspólnotę celów walki Polaków i Włochów, domagając się poparcia ze strony rządu francuskiego dla obu narodów. W tomie 18 z 15 listopada 1860 r. i 19 z 15 czerwca 1861 dział «Chronique politique» w «Revue Contemporaine» uzupełniony był korespondencją redagowaną przez Comstanta Améro, publicystę i pisarza” (Leskiewiczowa 1987, 89).

²² Przedruk: Leskiewiczowa 1987, 88-97.

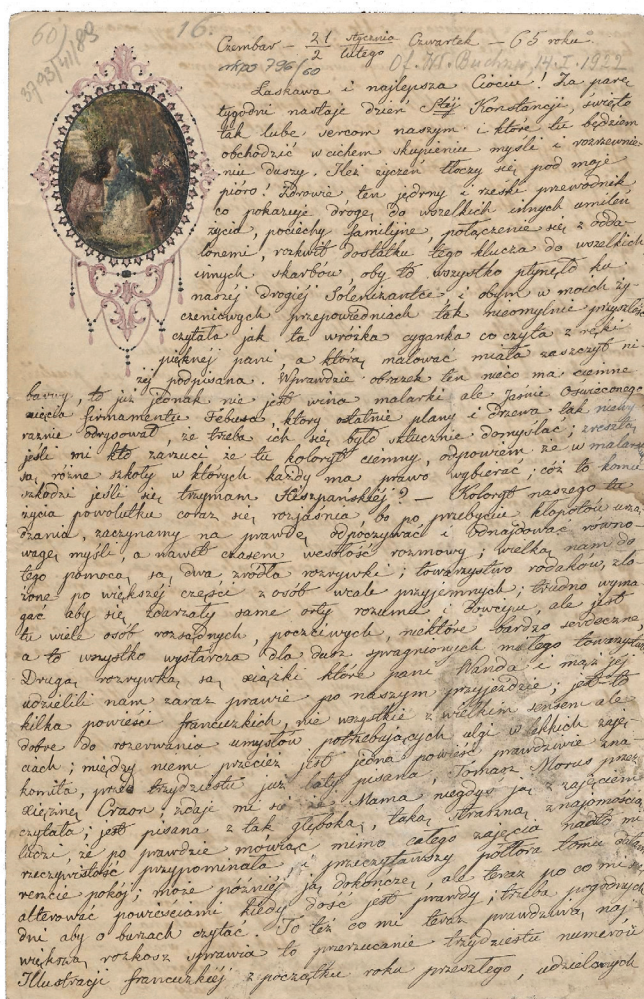
się okazuje, dysponujemy okazałym zbiorem listów (polskich i francuskich) słanych przez Łuszczewskich (Wacława i Jadwigę) do Magdaleny (Niny) Łuszczewskiej oraz ciotki Konstancji Wodzińskiej²³. Listów bardzo oryginalnych, pełnych nie tylko poruszających szczegółów z życia zesłańczego, ale i ozdobników, rysowanych przez samą Jadwigę albo elementów przez młodą zesłankę zdobionych.

Wiadomo, że przesyłki z 1864 roku, z Symbirska, ozdabiała sama. Wyjątkowy, w przybliżonym zbiorze, jest list pisany stamtąd do matki 10/22 maja 1864 roku z górkim pejzażem, dopełnionym motywami roślinnymi. Wyjątkowy, bo jako jedyny wykonany został tym samym narzędziem (pióro), jakim pisany był list. Reszta to



4. List Jadwigi Łuszczewskiej z Symbirska

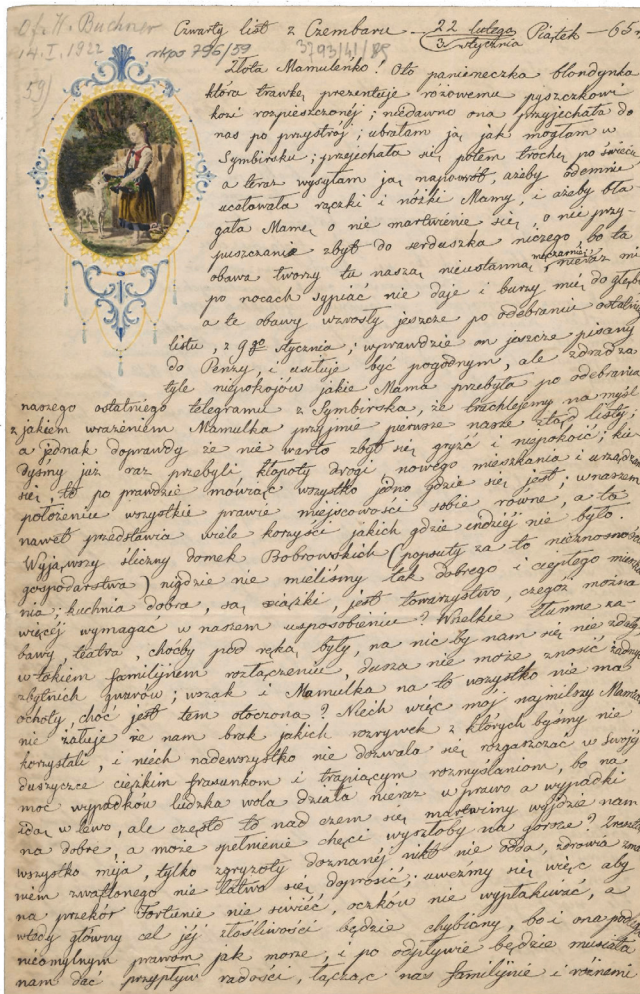
²³ Listy Jadwigi i Wacława Łuszczewskich do Magdaleny Łuszczewskiej i ciotki Konstancji Wodzińskiej, Dział Dokumentacji, Muzeum Narodowe w Warszawie, rkps 796. Dalej skrót: MNW, 796 i numer listu. W odniesieniu do wykorzystywanych w artykule rękopisów korzystano z zasad modernizacji przyjętych dla utworów połowy XIX stulecia. Modernizacja pisowni i interpunkcji została ograniczona do niezbędnego minimum – tzn. objęła tylko te zjawiska, które nie świadczą o języku autora i epoki.



5. List Jadwigi Łuszczewskiej z Czembaru

barwne, korespondencyjne ilustracje. Najczęściej nie pozostawiała ich bez komentarza. W imiennowym liście do ciotki napisała:

Laskawa i najlepsza Ciociu! Za parę tygodni nastaje dzień św. Konstancji. Ileż życzeń tłoczy się pod moje pióro! Zdrowie, ten jędrny i rzeński przewodnik, co pokazuje drogę do wszelkich innych umiłych życia, pociechy familijne, połączenie się z oddalonymi, aby to wszystko płynęło ku naszej drogiej solenizantce i obym w moich życzeniowych przepowiedniach tak nieomylnie przyszłość czytała, jak ta wróżka cyganka, co czyta z ręki pięknej pani, a którą malować miała zaszczyt niżej podpisana. Wprawdzie obrazek ten nieco ma ciemne barwy [...] zresztą jeśli mi kto zarzuci, że tu koloryt ciemny, odpowiem, że w malarstwie są różne szkoły, w których każdy ma prawo wybierać; cóż to komu szkodzi, jeśli się trzymam hiszpańskiej? (MNW 796/60).



6. List Jadwigi Łuszczewskiej z Czernoboru

W liście z 22 stycznia/3 lutego 1865 roku kierowanym do Matki też komentowała swoje zdobienia:

Złota Mamulenko! Oto panienczka blondynka, która trawkę prezentuje różowemu pyszczkowi, kozie rozpieszczonej; niedawno ona przyjechała do nas po przystrój; ubrałam ją, jak mogłam, w Symbirsku; przejechała się potem trochę po świecie, a teraz wysłałam ją na powrót, ażeby od mnie ucałowała rączki i nóżki Mamy (MNW 796/59).

Nie ma więc wątpliwości, że Deotyma poza uzdolnieniami literackimi posiadała także plastyczne. Świadomie posłużyłam się tym szerszym określeniem. Z zacytowanego na wstępie fragmentu *Pamiętnika* wiemy, że uwielbiała prace plastyczne,

zwłaszcza te wymagające niemałej kreatywności. Można zapytać, a cóż to ma wspólnego z jej zesłaniem? Otóż tam, w kolejnym miejscu pobytu – Jadrynie, wpadła na nieco niedorzeczny, jak na warunki, w jakich przebywali, pomysł wykonania modelu jadryńskiego domu. 22 lutego/5 marca 1864 roku informowała Matkę:

Najukochańsza Mamo! List ten powinien dojść na dzień urodzin Mamulki, na który zasyłamy najgorętsze życzenia, aby się wszystkie Mamy życzenia spełniły! Prócz tego dołączamy na wiązanie kilka pamiąteczek z Jadryna i teraz pora jest wyjaśnić tak długo w tajemnicy trzymane niespodzianki. Już od miesiąca pracujemy nad wykonaniem dla Mamuleńki wiernego modelu naszego mieszkania; praca ta niezmiernie nam miła, [...] ale wiele wymagała czasu; [...]; od miesiąca w mieszkaniu naszym jest arcyszpetnie; wszędzie talerze z klejami, miseczki z gumą, seciny skrawków tułają się po stołach i podłodze (pomimo codziennych usiłowań uporządkowania), ale za to gości huk, bo fama o naszym dziele po całym Jadrynie się trzęsie i wszyscy schodzą się, aby je podziwiać. Teraz więc Mamulka pojmie napomknienia w innych listach mówiące, że się trudnymi pracami stolarzów, malarzy, tapicerów, a nawet zdunów! (MNW 796/179).

W *Pamiętniku* wspominała:

Tymczasem też wieść o naszej robocie gruchnęła po miasteczku i zaczęli się schodzić na to widowisko nie tylko nasi towarzysze wygnania, ale i rozmaitsi nieznajomi nam jadrynianie, którym bardzo pochlebiała wiadomość, że konterfekt jednego z ich domów „pójdzie na Europę” (Deotyma 1968, 131).

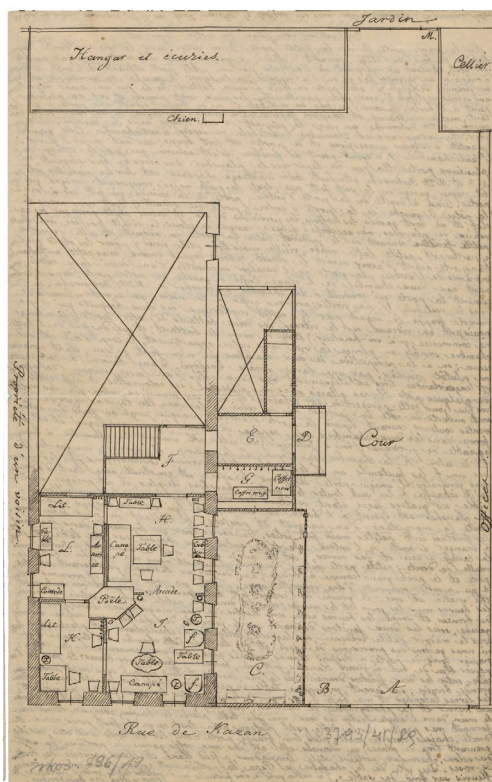
Model, mimo obaw, doszedł w stanie nienaruszonym i długo jeszcze był atrakcją warszawskiego salonu Łuszczewskich. I ... możemy o nim co najwyżej poczytać:

Ale najwięcej wrażenia prawiła Chatka Jadryńska. Jeśli oglądano ją nad Surą, cóż dopiero było nad Wisłą! Wszyscy nasi przyjaciele schodzili się, aby podziwiać tę miniaturową budowlę i nie tylko wtedy, ale i po wielu, wielu latach zawsze ona znajdowała ciekawych. Do dziś dnia posiadam ową Chatkę, od czasu do czasu ją oglądam i niejedną łzą tęsknoty skropiłam jej nadniszczone ślady (Deotyma 1968, 131).

Nawet nie ma próby przybliżenia planu tej jadryńskiej chaty, co zupełnie niezrozumiałe w sytuacji, gdy Deotyma zamieszczała w listach plany, rysunki innych obiektów. Jak na przykład szczegółowy plan kwatery w Symbirsku.

*

Epistolografowie romantyczni, w tym przypadku więźniowie, zesłańcy, ludzie nieparający się pisarstwem lub czyniący to tylko okazjonalnie, nie byli w swoich zapiskach rewolucyjnie oryginalni. Opisanie, elementy graficzne jako składowe słanych korespondencji funkcjonowały i we wcześniejszych epokach. Zawsze, gdy słowo nie wystarczało, zwykło się zastępować je obrazem i odwrotnie. Ale w przesyłkach zesłańczych elementy ilustracyjne poza podstawowymi – informacyjno-ekspresyw-



7. Schemat kwatery Deotymy w Symbirsku

nymi (listy Adolfa Januszkiewicza, Deotymy) oraz ornamentacyjno-dekoracyjnymi – funkcjami spełniały dodatkowe, które – jak w przypadku listów Tomasza Zana – można określić jako refleksyjno-filozoficzne. Czasem graficzne dodatki stanowiły też rodzaj szyfru, za pośrednictwem którego zesłańcy przekazywali informacje o swoim położeniu. Wartość takich przesyłek można upatrywać jeszcze w czymś innym – w odwadze, którą musieli wykazać się nadawcy, aby zaryzykować utratę kontaktu z najbliższymi jako karę za podejrzone przesyłki. Bał się tej ewentualności Łuszczewski i dlatego w zamieszczonym do jednego z listów dopisku prosił:

„Gazetę Warszawską” odbieramy i w jednym z numerów znalazłem karteczkę z wypisanymi kilku zadaniami szachowymi z „Tygodnika Ilustrowanego”, choć nadzwyczaj miła ta pamięć o moim lubieniu gry szachów, jednak wolałbym, żeby tych karteczek nie przysyłano mi, bo na nich tylko same litery i liczby, co nie dla wszystkich jest zrozumiałe (MNW 796/181).

Dalece bardziej niezrozumiałe, a przez to podejrzone były dla przeglądających korespondencję cenzorów mapa Januszkiewicza czy plan domu Deotymy, a dla

Komisji Śledczej w Wilnie podobizna drzwi Zana. W pierwszej połowie XIX wieku w zaborze rosyjskim lub już w samej Rosji mogły stanowić solidną podstawę do oskarżeń.

Łączenie więc słowa z obrazem w romantycznej korespondencji zesłańczej, zjawisko dotychczas słabo opisane w badaniach nad kulturą listowania, przybliży bogactwo i różnorodność form komunikowania się polskich zesłańców z bliskimi pozostającymi w kraju i podsuwa możliwości prowadzenia nowatorskich badań jeszcze pogłębiających wskazane w niniejszym artykule zagadnienia.

BIBLIOGRAFIA

RĘKOPISY

Listy Jadwigi i Wacława Łuszczewskich do Magdaleny Łuszczewskiej i ciotki Konstancji Wodzińskiej, Dział Dokumentacji, Muzeum Narodowe w Warszawie, rkps 796.

LITERATURA

- Archiwum Filomatów. Listy z więzienia*, zebrał, opracował i wstępem opatrzył Zbigniew Sudolski. 2000. Ancher.
- Borowczyk, Jerzy. 2003. *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823-1824. Historia śledztwa przeciw uczestnikom konspiracji studenckich i młodzieżowych w Wilnie oraz Wileńskim Okręgu Naukowym*. Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Cwenk, Małgorzata. 2006. *Onufry Pietraszkiewicz. Biografia zesłańca*. Towarzystwo Naukowe KUL.
- Czubek, Jan, oprac. 1913. *Archiwum Filomatów, cz. 1: Korespondencja 1815-1823, t. III: 1820-1821*. Nakładem Akademii Umiejętności i Towarzystwa dla Popierania Wydawnictw Akademii.
- Deotyma (Jadwiga Łuszczewska). 1968. *Pamiętniki 1834-1897*, wstęp i przyp. Juliusz Wiktor Gomulicki. Czytelnik.
- Felińska, Ewa. 1850. *Wspomnienia z podróży do Syberii, pobytu w Berezowie i Saratowie*. Wyd. Józef Zawadzki.
- Januszkiewicz, Adolf. 2003. *Listy z Syberii*, wstęp Janusz Odrowąż-Pieniążek, oprac. Halina Geber. Czytelnik.
- Januszkiewicz, Adolf. 2013. *Listy ze stepów kirgiskich i dziennik podróży*, oprac. Halina Geber. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Kieniewicz, Stefan 1983. *Powstanie styczniowe*. Wydawnictwo PWN.
- Król, Małgorzata. 2021. „Ziemie zauralskie w Encyklopedii Orgelbranda. Gustaw Zieliński jako autor haseł encyklopedycznych”. W: Małgorzata Król. *Literat za Uralem. Zesłańcze losy Gustawa Zielińskiego (1834-1842)*, 77-86. Wydawnictwo KUL.
- Krzywobłocka, Bożena. 1970. *Delfina i inne*, 153-181. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.
- Krzyżanowski, Julian. 1962. *W kręgu wielkich realistów*, 204-207. Wydawnictwo Literackie.
- Leskiewiczowa, Janina. 1987. „Korespondencja z Warszawy 25 marca 1861 r.”. W: *Losy Polaków w XIX i XX w. Studia ofiarowane profesorowi Stefanowi Kieniewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, red. Barbara Grochulska i Jerzy Skowronek, 88-97. Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Massalski, Edward Tomasz. 1924. „Z pamiętników (1799-1824)”. W: *Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816-1824*, oprac. Henryk Mościcki, 207-305. Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska.

- Michałowska, Teresa. 1998. „Opis-pojęcie”. W: *Słownik literatury staropolskiej*, red. Teresa Michałowska, przy udziale Barbary Otwinowskiej i Elżbiety Sarnowskiej-Temeriusz, 599-602. Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich.
- Michałowska, Halina. 1973. „Wacław Łuszczewski”. W: *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo PAN.
- Mickiewicz, Adam. List z 28 czerwca 1883 roku do Adolfa Januszkiewicza. W: *Dziela. Wydanie Rocznicowe*, red. Zbigniew J. Nowak, Maria Prussak, Zofia Stefanowska i Czesław Zgorzelski, t. 1-17. T. 16: *Listy 1842-1848*, cz. III, red. Maria Dernałowicz, Elżbieta Jaworska i Marta Zielińska (2004). Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik 1998-2005.
- Mickiewicz, Władysław. 1892. *Żywoć Adama Mickiewicza podług zebranych przez siebie materyałów oraz z własnych wspomnień opowiedział [...]*, t. 2. Drukarnia Dziennika Poznańskiego.
- Rymkiewicz Jarosław M., Dorota Siwicka, Alina Witkowska i Marta Zielińska, red. 2001. *Mickiewicz – Encyklopedia*. Horyzont. Grupa Wydawnicza Bertelsmann Media.
- Sławiński, Janusz. 1994. „Opis”. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. Józef Bachórz i Alina Kowalczykowa, 643-651. Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich.
- Słownik wileński* 1861, hasło: „Grypsnąć”. W: *Słownik języka polskiego przez Aleksandra Zdanowicza*, cz. I, 378. Wydany staraniem i kosztem Maurycego Orgelbranda. <https://eswil.ijp.pan.pl/index.php>.
- Słownik Lindego* 1808, hasło: „Grypsnąć”. W: *Słownik języka polskiego przez Samuela Bogumiła Linde*, t. 1, cz. 2: G-L, 790. u Autora.
- Sudolski, Zbigniew i Małgorzata Grzebień, oprac. 1997. *Archiwum filomatów*, t. 1: *Listy z zesłania: Krąg Onufrego Pietraszkiewicza i Cypriana Daszkiewicza*. Ancher.
- Sudolski, Zbigniew, oprac. 2004. *Listy z ziemi naszej. Korespondencja Wincentego Pola z lat 1826-1872*. Ancher.
- Śliwowska, Wiktoria. 1965. *Mikołaj I i jego czasy (1825-1855)*. Wiedza Powszechna.
- Ślizień, Otto. 1924. „Z pamiętnika (1821-1824)”. W: *Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816-1824*, oprac. Henryk Mościcki, 107-143. Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska.
- Trojanowiczowa, Zofia i Jerzy Fiećko. 1994. „Syberia”. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. Józef Bachórz i Alina Kowalczykowa, 901-909. Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich.
- Trynkowski, Jan. 2017. „Agaton Giller i jego Opisanie Zabajkalskiej krainy”. W: *Polski Sybir. Zesłańcy i ich życie. Narodziny mitu*, red. Wiktoria Śliwowska, wstęp Wiktoria Śliwowska i Wiesław Caban, 211-218. Wydawnictwo Neriton, Instytut Historii PAN, Muzeum Historii Polski.
- Wilkońska, Paulina. 1959. *Moje wspomnienia o życiu towarzyskim w Warszawie*, 38-64. Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Witkowska, Alina. 1998. „Tajne berło cnoty rozciągnąć mad światem”. W: Alina Witkowska. *Rówieśnicy Mickiewicza. Życiorys jednego pokolenia*, 110-136. Oficyna Wydawnicza Rytm.

SPIS ILUSTRACJI

1. Rysunek ołówkiem widoku z celi wykonany przez Tomasza Zana (list do O. Pietraszkiewicza 31 XII 1823/ 12 I 1824). Fot. z: *Archiwum filomatów. Listy z więzienia*, oprac. Zbigniew Sudolski. Ancher 2000 [na wkładkach kredowych nie ma numerów stron].
2. Drzwi celi więziennej według rysunku Tomasza Zana, kopia wraz z napisami (z listu do Z. Małkowskiej). Fot. z: *Archiwum filomatów. Listy z więzienia*, oprac. Zbigniew Sudolski. Ancher 2000 [na wkładkach kredowych nie ma numerów stron].
3. Miasteczko Iszym nad rzeką Iszym w zachodniej Syberii, miejsce zesłania Adolfa Januszkiewicza. Plan Iszymu przekazany Adamowi Mickiewiczowi do Paryża przez A. Januszkiewicza. Fot. z: Adolf Januszkiewicz, *Listy z Syberii*, wstęp Janusz Odrowąż-Pieniążek, oprac. Halina Geber. Czytelnik 2003.

4. List Jadwigi Łuszczewskiej z Symbirska (1864 r.). (Rkps 796/8, Muzeum Narodowe w Warszawie).
5. List Jadwigi Łuszczewskiej z Czembaru (1865 r.). (Rkps 796/60, Muzeum Narodowe w Warszawie).
6. List Jadwigi Łuszczewskiej z Czembaru (1865 r.). (Rkps 796/59, Muzeum Narodowe w Warszawie).
7. Schemat kwatery w Symbirsku dołączony do listu (1864 r.). (Rkps 796/18, Muzeum Narodowe w Warszawie).

OPISANIA, PLANY, RYSUNKI, ZDOBIENIA
W ZESŁAŃCZEJ KORESPONDENCJI –
NIE TYLKO FILOMACKIEJ

S t r e s z c z e n i e

Artykuł przybliży rozmaite sposoby podtrzymywania kontaktu pomiędzy członkami Towarzystwa Filomatycznego, najpierw na czas śledztwa i procesu uwięzionymi w Wilnie, a następnie zesłanymi do oddalonych od Polski guberni. Dotychczas uwagę badaczy najczęściej skupiały opisanie, które stanowiąc odmianę literatury faktu, za cel główny stawiały historyczno-statystyczną prezentację miast i regionów lub prostsze opisy poznawanych miejsc. Artykuł jest próbą obrony tezy, że poza literackimi sposobami przybliżenia miejsc nieznanymi, filomaci (ale nie tylko – *casus* Łuszczewskiej) włączali do swoich listów schematy, plany, portrety, które w sposób równie precyzyjny jak opis, a czasem dokładniejszy, ale na pewno bardziej ekonomiczny przybliżały przedmioty niedawnych opisań.

Słowa kluczowe: opisanie; mapy; plany; korespondencja; zesłanie; Rosja

DESCRIPTIONS, PLANS, DRAWINGS,
DECORATIONS IN EXILE CORRESPONDENCE –
NOT ONLY IN THE PHILOMATRIC CORRESPONDENCE

S u m m a r y

The text presents various ways of maintaining contact among members of the Philomatic Society, first imprisoned in Vilnius for the duration of the investigation and trial, and then exiled to provinces far from Poland. So far, the attention of researchers has most often been focused on descriptions which, being a type of non-fiction, had as their main goal a historical and statistical presentation of cities and regions or simpler descriptions of the explored places. The article is an attempt to defend the thesis that, apart from literary methods of presenting unknown places, philomaths (but not only – the case of Łuszczewska) included diagrams, plans, portraits in their letters, which were as precise as descriptions, and sometimes more precise, but certainly more economical. introduced the subjects of recent descriptions.

Keywords: descriptions; maps; plans; correspondence; exile; Russia